

Wiga Bednarkowa

"Edukacja dla rozwoju", red. J.
Szomburg P. Zbieranek, Gdańsk 2010
: [recenzja]

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 19,
337-342

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edukacja dla rozwoju, red. J. Szomburg P. Zbieranek, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2010

Kongresy Obywatelskie – to miejsce spotkań i dyskusji różnych środowisk i pokoleń zarówno Polski metropolitalnej, jak i lokalnej¹. Służą stymulowaniu rozwoju wspólnotowości Polek i Polaków i kapitału społecznego w Polsce oraz wspólnemu kształtowaniu refleksji modernizacyjno-rozwojowej nad przyszłością Polski. I Kongres Obywatelski – „W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu” – odbył się w 2005 roku, kolejne: „Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność” w 2007; „Jaka modernizacja Polski” w 2008.; „Razem wobec przyszłości” w 2009.

W bieżącym roku, z inicjatywy Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową i we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera oraz Polskim Towarzystwem Pedagogicznym, wiele osób, których nazwiska znaczą nie tylko w pedagogice, zogniskowało swą uwagę na **Edukacji dla rozwoju**. Omawiana tu publikacja jest owocem zorganizowanego w czerwcu 2010 roku w Warszawie seminarium o tym samym co V Kongres Obywatelski tytule: **Edukacja dla rozwoju**.

Stawiając pytanie: Czy idziemy w dobrym kierunku? dr Jan Szomburg – Dyrektor Polskiego Forum Obywatelskiego i Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową – zaprosił gości seminarium do refleksji nad takim systemem edukacyjnym, w którym obowiązują odgórnie zdefiniowane wymagania (cele edukacyjne) i ilościowa kontrola (egzamin, testy). Jego kolejne pytania w obrazowy sposób nakreśliły obawy o wizję przyszłości, jaką realizowany model edukacyjny wypracuje: szkołę, która raczej będzie kształciła „trybiki” pod potrzeby międzynarodowych korporacji, międzynarodowego rynku pracy, analityków i specjalistów niż innowatorów i liderów zmian społecznych i gospodarczych; szkołę, dla której tylko teoretycznie najważniejszy jest „sam proces edukacyjny (sposób nauczania i uczenia się)”.

¹ Polskie Forum Obywatelskie: „Edukacja dla rozwoju”. Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2010.

Publikacja, którą tu przedstawiam, ma służyć zarówno popularyzacji stanowisk, jakie wobec niekończących się reform edukacyjnych przyjmują naukowcy, badacze, nauczyciele i nauczyciele akademicy, jak również – a może przede wszystkim – stymulowaniu obywatelskiej debaty z udziałem różnych środowisk, nie wyłączając z niej szczególnie zaangażowanych i predestynowanych do zabierania głosu w sprawach edukacji pedagogów i pedagożki.

Książka składa się z dwu części: *Teraźniejszość – diagnoza sytuacji i jej uwarunkowania* oraz *Zmiana – projekty i mechanizmy*.

Truizmem jest stwierdzenie, że aby uniknąć leczenia intuicyjnego, potrzebna jest dobra diagnoza. A tę, dotyczącą zarówno kondycji polskiej edukacji, jak i sposobów jej „reformowania” postawiło wielu współautorów *Edukacji dla rozwoju*.

Zdaniem Jana Truszczyńskiego, dyrektora generalnego ds. edukacji i kultury Unii Europejskiej, „musimy przeformułować nasze systemy edukacji i kształcenia, tak aby przygotować wszystkich do przystosowania się do zmian, do innowacyjności i kreatywności. Uczenie się przez całe życie musi się stać rzeczywistością dostępną dla wszystkich”. Jako Przewodniczący Wydziału Komisji Europejskiej uważa, że popularyzacji wymagają założenia strategii rozwoju „Europa 2020”:

1. Rozwój inteligentny, czyli rozwijanie gospodarki opartej na wiedzy i innowacji;
2. Wzrost zrównowagony, czyli proekologiczny, oszczędny w gospodarowaniu surowcami;
3. Rozwój globalny prowadzący do spójności społecznej i terytorialnej.

Te trzy priorytety stanowią fundament europejskich polityk edukacyjnych, dla których najważniejsza wydaje się mobilność edukacyjna (inicjatywa *Youth on the Move* [*Młodzi w drodze*]) i związana z nią potrzeba transparentności systemów edukacyjnych, zwłaszcza konieczność upowszechniania informacji pozwalających potencjalnym studentkom i studentom oraz ich rodzinom dokonywać świadomych wyborów dróg edukacyjnych.

Doktor hab. Zofia Agnieszka Kłakówna odniosła się do uczniowskiej i nauczycielskiej **podmiotowości** w szkole, nazywając kolejne reformy MEN „zaklinaniem rzeczywistości słowami” i „obrotem pustosłowiem”. Kwestionując rozwiązania, które czynią ze szkoły „przechowalnię dla dzieci i młodzieży” na czas, gdy rodzice są zajęci pracą, i „zbiurokratyzowaną fabrykę statystyk” zamiast „środowiska sprzyjającego nauce samodzielnego interpretowania świata”, zaproponowała konkretyzację owej **podmiotowości**. W takiej szkole istotne są:

- samodzielność;
- poczucie własnej wartości;

- świadomość konieczności stałego uczenia się i – w kontekście nowych informacji – stałego weryfikowania oraz modyfikowania tego, co wyuczone;
- świadomość konieczności współpracy i przestrzegania reguł pracy zespołowej;
- świadomość obywatelskiej odpowiedzialności (element równoważenia tego, co społeczne, z tym, co indywidualne).

Podmiotowy wymiar rozwoju człowieka, społeczeństwa i gospodarki podjął również profesor dr hab. Mirosław Szymański, wywodząc z własnych obserwacji wprowadzania reform następujący wniosek: „podejmowanie wielkich reform społecznych, które są niezbędne, nie może – jak dawniej – polegać na administracyjnym wdrażaniu mniej lub bardziej dojrzałych koncepcji „na górze”. Niewątpliwie powinny mieć one powszechną akceptację społeczną oraz integralnie łączyć cele wspólnotowe oraz podmiotowe potrzeby i dążenia obywateli.”

Profesor dr hab. Zbigniew Kwieciński – prezes Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego – zaprezentował opracowaną przez amerykańskiego filozofa kultury i edukacji Theodore’a Bramelda typologię, pojawiających się coraz to nowszych, zachowań w sytuacji gwałtownej zmiany:

- peranializm, czyli restauracja przeszłości (powrót do czystych źródeł chrześcijańskich i religijne odrodzenie);
- esencjalizm, czyli odtwarzanie przez szkołę ustalonego kanonu wiedzy i jej interpretacji;
- progresywizm, czyli dostosowująca się do charakteru i tempa zmian w kulturze i rozwoju dzieci i młodzieży modernizacja programu i stylu kształcenia i wychowania;
- rekonstrukcjonizm edukacyjny, czyli taka transformacja systemu w nowy, demokratycznie wypracowany ład (lepszy, bo bardziej sprawiedliwy, nowoczesny i dynamicznie się rozwijający), który będzie sprzyjał ludziom w transgresji siebie i zmianie społecznej.

Zwieńczeniem swego artykułu uczynił Profesor prezentację **edukacji w oktagonie końców**, pokazując konieczność zmian w edukacji ze względu na:

- „koniec kultury czytania” (generowany przez prawa rynku);
- „koniec historii” (i klęskę lewicowości jako konsekwencję demokratyzacji życia);
- „koniec tożsamości” (w wyniku pluralizmu pojawia się „nowa wieża Babel”);
- koniec narodowego patriotyzmu (bo jesteśmy w nowej rodzinie, pełnej emigrantów);

- koniec postępu (i „eksplozja ignorancji” – nostalgia za tym, co było przed 1939 r.);
- koniec geografii (bo żyjemy w ponadnarodowej hiperprzestrzeni sterowanej z satelitów);
- koniec ciągłości (owoc ponowoczesności, wszechogarniającego postmodernizmu);
- koniec wspólnoty (przechodzenie od kolektywizmu do indywidualizmu, od zaangażowania do autonomii i obywatelskiego samowylączenia).

Po prowokacyjnie postawionym przez siebie pytaniu: czy pedagogika humanistyczna nie jest jednak objawem końca nauki? Z. Kwieciński konstatuje, że nadzieję można pokładać w Unii Europejskiej i w obnażaniu przez Europę powszechnej polskiej gry pozorów, a także, że owa nadzieja leży w zwrocie pedagogiki ku „portretowaniu” dobrych praktyk i ich upowszechnianiu.

Problemem „końca szkoły” w drugiej części książki *Zmiana – projekty i mechanizmy* – zajął się dr Tomasz Mazur, przewrotnie trawestując znane hasło: umarła szkoła, niech żyje szkoła. Jego zdaniem „jedynym wyjściem z zarysowanego impasu jest rozwiązanie instytucji szkoły i powołanie do życia nowej instytucji, jakiejś postszkoły, z nowymi zadaniami i zupełnie nowym modelem funkcjonowania. Ta nowa instytucja lub parainstytucja miałyby wyrastać na gruncie wolnego rynku ideałów. [...] Tak skonstruowane nauczanie będzie rozliczane nie przez rynek, nie przez zastęp urzędników, ale przez siłę oddziaływania ideału”.

Zdaniem przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, prof. dr. hab. Stefana Kwiatkowskiego, odmienne niż dotąd spojrzenie na edukację, pozwalające uwierzyć w jej autentyczny rozwój, uwarunkowane jest przede wszystkim pojawieniem się standardów kwalifikacji zawodowych i krajowych ram kwalifikacji. Szczególną zaś uwagę przypisać należy doskonaleniu **procesu kształcenia**, który właściwie prowadzony może przynosić pozytywne efekty odroczone w czasie.

Osiąganie przez osoby uczące się celów daleko oddalonych od szkolnego tu i teraz wymaga od pedagogów otwartości na potrzeby, możliwości, motywacje młodych i odpowiedzialności w organizowaniu im procesu edukacyjnego. Oby tym kwestiom w edukacji dla rozwoju poświęciła swój tekst pisząca te słowa.

Kolejny raz o potrzebie uspołeczniania polskiej szkoły traktuje profesor dr hab. Bogusław Śliwerski, przypominając, jakimi wartościami kierowano się wtedy, gdy z Solidarności rodziła się wizja nowej, samorządnej, społecznej szkoły, której definicję można by ująć w kilku punktach:

- szkoła uspołeczniona, niezależnie od tego, kto jest jej właścicielem, sama podejmuje decyzje odnośnie do treści, form i metod edukacji;
- szkoła uspołeczniona to pierwsze w życiu dzieci i młodzieży „laboratorium” demokracji;
- szkoła uspołeczniona nie jest własnością państwa, partii, ale własnością społeczną, narodową, a jej funkcją jest służba na rzecz społeczeństwa, jego edukacji.

Zdaniem badacza współcześnie istniejące rady rodziców stwarzają pozory demokratyzacji szkoły i aktywizacji społeczeństwa.

Etyce iluzorycznych, pozornych, a nawet wręcz groteskowych zachowań tekst poświęcił dr Sławomir Krzychała, poruszając problem przystosowania do zmian. Dotykając dualizmu aksjologicznego pracy rutynowej, codziennej, etatowej i tej „projektowej” („unijnej”), obnażył całą prawdę o polskiej szkole – jako działalność idealną, ale tylko na papierze, i tę w krzywym zwierciadle praktyki.

Włodzimierz Zielicz, nauczyciel warszawskiego liceum ogólnokształcącego, przyczyn takiego, a nie innego działania szkoły upatruje w:

- przymusie, np. uczeniu się przez dzieci i młodzież wymienionych szczegółowo przedmiotów;
- biurokracji, a szczególnie tej wymaganej bezrefleksyjnie na samym dole piramidy hierarchii urzędniczej (Autor przywołuje konkretny przykład nadinterpretacji przepisów i złej woli przełożonych w kontekście komentarza samej Pani Minister MEN);
- przepisach BHP, które w mariażu z biurokracją i specyficznymi interpretującymi przepisy urzędnikami potrafią niejedno dziecko wyłać z kąpielą;
- motywacji – tej wewnętrznej i zewnętrznej (a raczej w jej braku);
- braku możliwości wykorzystywania zdolności uczniów;
- w egzotycznych procedurach wyłaniania i nagradzania szkolnych dyrektorów.

Szkoła, której uwaga i aktywność są nakierowane na szczyt piramidy Masłowa – samorealizację – pokazuje tylko czubek góry lodowej swych problemów, z którymi powinna sobie poradzić, a których woli nawet nie dostrzegać, jak dziecko zamykając na nie oczy. Seminarium „Edukacja dla rozwoju” pokazało, że w poruszanych kwestiach powinniśmy czuć duży niepokój. „Jednak zamiast czuć niepokój, powinniśmy zrobić wszystko, aby nie było do niego powodów” – apeluje w swym artykule dr Sławomir Krzyśka.

Choć wydaje się niepozorna, bo to zaledwie około 150-stronicowa książeczka, to *Edukacja dla rozwoju* pod redakcją Jana Szomburga i Piotra Zbieranka,

jest niewątpliwie ważną pozycją traktującą o polskiej szkole w XXI wieku. Jej wartością są zarówno ważne tematy, które podjęli autorzy zamieszczonych w niej tekstów, jak i opublikowane propozycje radzenia sobie z chorobami, na jakie współczesna szkoła zapada i w efekcie nieleczenia których może umrzeć.

Sposoby reagowania na ujawniane problemy są różne, jak różni są ludzie, którzy problemy prowokują, lub którzy pokazują, jak tym problemom zaradzić. Tym, co łączy wszystkie artykuły, jest zapewne przesłanie, że nic o nas bez nas i że nie jesteśmy, bo nie możemy być, samotnymi wyspami na oceanie. Potencjał ludzkiego geniuszu potrzebuje energii, która płynie z pozytywnej synergii współdziałania i współtworzenia zespołów ludzkich. Ludzki geniusz zaś rodzi się z możliwości transgresji siebie samej lub siebie samego.

I choć motta, które wybrali sobie dwaj autorzy tekstów, poprzedzały ich artykuły, przywołam je na zakończenie tego sprawozdania z wartej rekomendacji lektury: „Droga w górę i w dół jest jedna i ta sama” (Heraklit z Efezu), dołożmy więc wszelkich starań, by „jacyś Eskimosi nie wymyślili nam, Murzynom z Afryki, instrukcji zachowania się w trakcie upałów” (Stanisław Jerzy Lec), bo czy to od upału, czy od mrozu można doznać takiego zawirowania w umyśle, że się kierunki mogą pomylić i człowiek pobłądzi.

Wiga Bednarkowa (Częstochowa)